





TAK POLUJĄ PANTHERS WROCŁAW

Jeśli hasło „futbol amerykański” uruchamia w Twojej głowie szereg skojarzeń o brutalnym, napakowanym testosteronem sporcie dla tępych osiłków, którzy po charyzmatycznej przemowie trenera w przerwie chcą rozgnieść swoich przeciwników, nie dbając o wynik meczu, to koniecznie musisz przeczytać ten tekst.

Tekst: Michał Rosiak Zdjęcia: Łukasz Skwiot

K

Kiedy dotarłem na Stadion Olimpijski we Wrocławiu, żeby na własne oczy zobaczyć zmagania drużyny Panthers Wrocław, przyjechałem trochę za wcześnie. Dzięki temu byłem świadkiem, jak

zawodnicy Panter dopiero zjeżdżają się pod stadion. Mocno zaskoczyło mnie, że część z nich wysiadła z aut o niewrocławskich „blachach”. Jak się okazało, w składzie nie brakuje wariatów, którzy przemierzają pół Polski, by oddać się swojej pasji – futbolowi amerykańskiemu. *„Żeby udało się połączyć codzienność z treningami, trzeba planować z wyprzedzeniem tydzień pracy, obowiązki rodzinne i przewidywać sytuacje tak naprawdę nieprzewidywalne – mówi Jakub Mazan, skrzydłowy Panthers Wrocław. – Gdy masz rodzinę i pracę na pełen etat, każdy dzień treningowy to organizacyjny majstersztyk. Dzień zaczynam pobudką o 6:30 i rodzinnym śniadaniem, a następnie zawożę syna do żłobka i zaczynam pracę. Dzień treningowy kończy się dla mnie około 1 w nocy, bo to wtedy melduję się z powrotem w domu”* – tłumaczy zawodnik. Wtórkuje mu Daniel Jagodziński, ofensywny liniowy Panter. *„Często, kiedy opowiadam znajomym, jak wygląda droga na trening, chwytają się za głowę i pytają, jak to możliwe, że jeszcze się nie*

„Jeśli złapiesz bakcyła, wrócisz. Potem zarazisz innych. Ci zaproszą następnych”.

wykończyłem. Trzy treningi w tygodniu to łącznie 1200 km do przejechania.

To spore wyzwanie. Bycie zawodnikiem Panthers Wrocław wymaga całkowitego poświęcenia”. A treningi to nie zabawa. Tutaj nie można przyjść, odbębnić robotę i wrócić do ciepłego domu. Nawet na treningu trzeba dać z siebie wszystko. Nic się też nie ukryje przed czujnym okiem trenerów. *„Każdy trening boiskowy nagrywamy z dwóch perspektyw, żeby jak najlepiej móc ocenić zawodników i zaplanowane zagrywki. Poza oceną techniczną korzystamy też z trackerów GPS firmy Sonda Sports, dzięki którym monitorujemy przyspieszenia, dystans przebiegnięty przez zawodników czy całościową pracę na treningu”* – opowiada Jakub Samel, główny trener Panthers Wrocław.

Czy to wszystko sprawia, że w drużynie panuje napięta atmosfera i rywalizacja? Przeciwnie. *„Szatnia ma swój niepo-*

wtarzalny klimat oraz atmosferę, która jest wręcz kapitalna – mówi Jagodziński. – Na treningu, kiedy w jednym miejscu spotyka się 50 mężczyzn, testosteron aż kipi, wylaniają się liderzy, za którymi podąża drużyna, kreuja się grupy osób, które częściej trzymają się także poza treningami. To bardziej rodzina niż drużyna” – podsumowuje liniowy wrocławskiego zespołu.

Jakub Mazan i Daniel Jagodziński to przykłady skrajne, ale dobrze oddają klimat w ekipie. Poświęcenie drużynie jest tutaj totalne. I to mimo faktu, że dla większości zawodników zapłata jest jedynie satysfakcja z wygranej.

„Futbol amerykański w całej Europie jest sportem półamatorskim. Zawodnicy krajowi za swoją grę nie otrzymują stałego wynagrodzenia, ale mogą liczyć na najlepszą opiekę i warunki do rozwoju. Inwestujemy w profesjonalny sztab trenerski, odnowę biologiczną, ubezpieczenia, ubrania, organizację meczów i wyjazdów – wyjaśnia Michał Latoś, prezes zarządu klubu. – Jedynymi graczami, którzy w trakcie sezonu są na kontraktach, są gracze zagraniczni, głównie amerykańscy, ale nie są to pieniądze porównywalne z innymi topowymi dyscyplinami”.

Należy docenić starania zawodników, którzy swoim zaangażowaniem popularyzują dziwny na pierwszy rzut oka sport zza oceanu. Tym bardziej że ich

02



01/ W biegu!

Szymon Jarmołkowicz zmierzający po przyłożeniu w obronie.

02/ Bez litości

Szymon Adamczyk powalający rozgrywanego rywala. Wrocław bywa niegościnnie dla przyjezdnych.



01

03/ Defense

Thiadric Hansen w udanej akcji obronnej. Obrona Panter to mur nie do przejścia.

04/ Team spirit

Ryan Tuiaosa i Sven Breidenbach celebrujący przyłożenie. To drużyna wygrywa i przegrywa.



jakiś niecodzienny rezultat w wykonaniu Panter, które niemiłosiernie leją kolejnych rywali. Wróćmy jednak do zasad. Gra się 11 na 11, a mecz podzielony jest na cztery kwarty po 15 minut, ale zawsze trwa dużo dłużej, bo zegar mierzy tylko rzeczywisty czas gry. Od tej zasady jest jednak pewien wyjątek, który w przypadku Panter stanowi raczej regułę. Otóż w Polsce (za granicą ta reguła nie obowiązuje) przy prowadzeniu jednej z drużyn 35 punktami sędziowie nie zatrzymują już czasu. Nazywa się to zasadą litości. Jednak w przypadku wyrównanego starcia mecz rzadko kiedy kończy się przed upływem dwóch godzin, a zdarzają się i trzygodzinne pojedynki. Celem każdej drużyny jest wykonanie przyłożenia, czyli wprowadzenie piłki w pole punktowe przeciwnika, które oznacza zdobycie 6 punktów. Wynik można podwyższyć słynnym wykopem między poprzeczki, dorzucając kolejny punkt. Aby do tego jednak doprowadzić, trzeba pokonać praktycznie całe boisko, czyli zdobyć 120 jardów (blisko 110 metrów). Gra zaczyna się wykopem piłki, jednak to drużyna przechwytyjąca futbolówkę tak naprawdę atakuje. Jej gracze sami decydują, czy łapać frunącą piłkę, czy pozwolić jej opuścić boisko i zacząć zdobywanie terenu od regulaminowego 20. jarda. Po szybkiej decyzji znamy miejsce startu serii i zaczyna się prawdziwa gra. To właśnie ten moment, kiedy dwie drużyny ustawiają się naprzeciwko

siebie, a center ekipy atakującej wycofuje piłkę do swojego rozgrywającego, którego chronią linia ofensywna złożona zazwyczaj z pięciu graczy. Najważniejszy z nich gra skrajnie po lewej stronie formacji – dlatego, że większość rozgrywających jest praworęczna i obracają się plecami w lewą stronę podczas zagrywania piłki. Offensive tackle chronią ich plecy. Tych dwóch to nierzadko najlepiej zarabiający goście w drużynie. Wspomniany center to facet na środku linii ofensywnej, który wycofuje piłkę między nogami do rozgrywającego. To też odpowiedzialne zadanie, bo łatwo ją zgubić, zagrywając niecelnie, za słabo lub za mocno. A dalej?



03

poświęcenie jest nie półamatorskie, a w pełni profesjonalne. „Nasi zawodnicy ograniczają inną aktywność w sezonie: nie uprawiają innych dyscyplin sportowych, koncentrują się na utrzymaniu prawidłowej diety i aktywnej regeneracji” – wyjaśnia Jakub Sameł.

ZASADY, ZASADY

Większości niuansów gry nauczyłem się nie z regulaminów, a prosto

z płyty boiska. „Nie jest to łatwe dla laika. Szybka akcja i liczne zasady. Tego się nie da ogarnąć po pierwszym meczu. Każde spotkanie to świetne, emocjonujące widowisko” – wyjaśnia kibic Andrzej Halicki. Przyznam, że nauka w atmosferze zaciętej sportowej walki lepiej wchodzi do głowy. Choć walka to raczej za duże słowo, bo „korki” odbywały się podczas meczu Panthers Wrocław – Warsaw Mets w ramach Polskiej Ligi Futbolu Amerykańskiego, zakończono go wynikiem 62:0. To zresztą nie jest

05

Znamy to wszyscy z filmów. Kamera zwalnia, rozgrywający wykonuje genialne zagranie. Tyle tylko, że nie ma to za wiele wspólnego z rzeczywistością. Rozgrywający po otrzymaniu piłki nie ma dowolności, nie może sobie też pozwolić na improwizację. Sposób rozegrania akcji jest bowiem z góry narzucony przez sztab szkoleniowy, a drużyna ma go po prostu wprowadzić w życie. W futbolu amerykańskim, z uwagi na mocno sekwencyjny przebieg gry, taktyka odgrywa zdecydowanie większą rolę niż w innych sportach zespołowych. Dlatego każdą akcją katuje się wiele razy na treningach. Wszystko ma działać jak w zegarku. „Przygotowania do spotkania zaczynamy od razu po zakończeniu poprzedniego meczu – tłumaczy trener Samel. – Jeśli mecz odbywa się w sobotę, już w niedzielę dokonujemy jego analizy wideo i wysyłamy notatki zawodnikom. W poniedziałek przygotowujemy podstawowy plan na podstawie analizy wideo poprzednich spotkań przeciwnika. Wieczorem mamy spotkanie z zawodnikami na Zoomie, gdzie omawiamy nasz plan na nadchodzący mecz. We wtorek i środę mamy treningi na boisku, gdzie przechodzimy przez zagrywki zaplanowane na ustawienia rywali w różnych sytuacjach boiskowych. W piątek mamy ostatni trening, tylko w kaskach, gdzie trenujemy

jeszcze raz najważniejsze zagrania i zespoły specjalne. Cały plan meczowy przebiega więc wedle wcześniej założonego schematu i przygotowanych akcji”.

Taktyka rządzi. Mecz zaczyna się długo przed gwizdkiem – w głowie trenera.

Taktycznych rozwiązań trenerzy przygotowują przed każdym meczem grubo ponad 100! Rozgrywający może uruchomić skrzydłowych długim zagranie, przekazać piłkę biegaczom, lub, co bardzo rzadko się zdarza, samotnie pomknąć w kierunku pola punktowego przeciwnika. I wszystko to można wykonać na naprawdę wiele sposobów. Celem jest oczywiście zdobycie kolejnych jardów boiska, a w konsekwencji przyłożenia i punktów. Oczywiście najlepiej zrobić to w jednej widowiskowej akcji, ale przepisy

przewidują, że na zdobycie 10 jardów drużyna atakująca ma 4 próby. Jeśli to się nie uda, piłkę przejmują rywale i lećmy w drugą stronę. Akcja ofensywna: próba kończy się, kiedy zawodnik z piłką zostanie przewrócony, wypchnięty za boisko lub gdy piłka spadnie na ziemię po niecelnym podaniu.

Możliwe, a jakże, są też faule, karane odjęciem jardów. Najczęściej spotykane

przewinienia to przytrzymywanie rywali, blokowanie zawodnika przez plecy czy chwyt za kratkę kasku. Reszta chwytów dozwolona, szczególnie na zawodniku z piłką. Nie ma jednak mowy o brutalności. Wszyscy gracze szanują zdrowie swoje i kolegów po fachu. A tych jest sporo na boisku, bo gdy mowa o dru-

żynie futbolu amerykańskiego, mamy na myśli tak naprawdę nie 11 zawodników, a kilkudziesięciu. Wszystko dlatego, że inna formacja jest na placu gry, gdy drużyna atakuje, inna w fazie obronnej, a jeszcze inna wtedy, gdy następuje wykop piłki na początku akcji – wówczas drużyna wykopująca wysyła na plac gry zawodników formacji specjalnych, a ci muszą szybko dopaść rywala z piłką jak najdalej od własnego pola punktowego.

POZA BOISKIEM

Zgodnie z amerykańskim zwyczajem, mecze futbolu amerykańskiego mają



05/ Koncentracja

Rafał Rogaczewski skupiony przed meczem. W szatni nie ma przemów w stylu Ala Pacino.

06/ Drużyna to nie tylko zawodnicy

Fizjoterapeuta Krzysztof Trojnar w czasie pracy przed meczem.

06



być przede wszystkim wydarzeniem dla całych rodzin. I to czuć już od samego przybycia na stadion. Nie ma tu miejsca na wrogość, agresywne kibicowanie czy napiętą atmosferę. Jest za to głośny doping i świetna zabawa. „Wrocławscy kibice Panthers to grupa zapaleńców, którzy starają się dopingować nie tylko w rozgrywkach seniorskich, ale też juniorskich. Tworzymy małą, ale głośną ekipę, która wzbudza często u innych kibiców zdziwienie formą dopingui” – tłumaczy cytowany wcześniej Andrzej

07/ Ulubieniec kibiców

Miaurycy – maskotka klubu.

Uwielbiają go kibice, zwłaszcza ci młodzi.

08/ Piękna strona futbolu

Cheerleaderka Magda Michalewska. Przez dziewczyny ciężko skupić się na meczu.

łupem padło mistrzostwo Polski w 2016, 2017 i 2019 roku. Ponadto w 2016 roku Pantery wygrały Ligę Mistrzów IFAF Europe. Sukcesy zatem są. Teraz wszystko zależy od zainteresowania kibiców – jeśli oni pojawią się na stadionach, pojawią się też sponsorzy i pieniądze, bez których żaden zawodowy sport nie przetrwa. Na szczęście ten potrafi przyciągnąć uwagę. „Jeżeli złapiesz bakcylię, wrócisz. Potem zarazisz nim innych, którzy przyjdą zaspokoić ciekawość. Ci zaproszą następnych” – śmieje się Halicki. Dlatego Pantery mają ambitne plany. „We Wrocławiu futbol jest bardzo popularny i często frekwencja przewyższa tę na meczach koszykówki czy siatkówki. Na mecze międzynarodowe przychodzi nawet 4000 osób” – zauważa Jakub Głogowski, dyrektor sportowy klubu. Jak to jednak w Polsce bywa, nadal musimy gonić Zachód. „W Austrii i Niemczech na mecze pojawia się 10-15 tysięcy osób. Dlatego też tak zależy nam na grze w międzynarodowych rozgrywkach. Wiemy, że to przyciąga kibiców, chcą oni czuć dumę, że ich drużyna mierzy się z najlepszymi w Europie” – dodaje dyrektor sportowy.

Wszystko wskazuje na to, że plany się ziszcą – Panthers Wrocław zostali zaproszeni jako reprezentant Polski do gry w 2021 w European League of Football, elitarnych rozgrywkach, w których występują najlepsze kluby Europy. Nie ma w tym żadnego przypadku – to tylko potwierdzenie silnej pozycji Panther na kontynencie i dobrej roboty, jaką wykonują wszyscy we Wrocławiu. Od zawodników, przez cheerleaderki i kibiców, po działaczy. Często zresztą najważniejsza praca wykonywana jest właśnie w zaciszu biur, przy pozyskiwaniu sponsorów i codziennej pracy organizacyjnej. „W Panthers Wrocław lista partnerów i sponsorów w niczym nie ustępuje czołowym polskim klubom sportowym. Pokazuje to, że widzimy nasz rosnący potencjał, a my staramy się stale pokazywać, że jest to właściwa inwestycja” – uważa prezes Latoś. I dobrze, bo Pantery to drużyna, która zasługuje na uwagę mediów, sponsorów i kibiców. Będę śledzić ich losy z przyjemnością i jestem pewny, że będzie o nich głośno – nie tylko nad Wisłą.



08



07

Halicki. Sympatycy obu drużyn dzielą ze sobą wspólną trybunę i wspólnie biorą udział w różnych zabawach organizowanych przez spikera. Śledząc mecz Panther z trybun, bawiłem się lepiej niż na jakimkolwiek meczu piłki nożnej. Duża w tym zasługa występów cheerleaderek – kiedy dziewczyny pojawiają się przed trybunami, by zacząć swój układ, po prostu kradną show. I nie chodzi tylko i wyłącznie o to, że są ołsniewająco atrakcyjne – cheerleading to coś więcej

niż ładne buzie i zgrabne sylwetki, to ciężka praca. Panthers Wrocław na stałe współpracują z profesjonalną grupą taneczną Cheerleaders Wrocław, którą można oglądać też na meczach koszykówki i ligi żużlowej. „Przygotowując się do kolejnych meczów, trenujemy trzy, cztery razy w tygodniu. Na treningach skupiamy się przede wszystkim na ćwiczeniu choreografii oraz techniki tańca. Synchronizacja, gimnastyka, czucie muzyki – to wszystko wymaga wiele czasu i stale pracujemy, by dać kibicom wyjątkowe show” – tłumaczy cheerleaderka Karolina Krawczyk.

DŁUGA DROGA

Mimo tego różowego obrazu, przed futbolem amerykańskim w Polsce jeszcze długa i wyboista droga. Jest to sport, który nie jest mocno zakorzeniony, nie ma wśród kibiców tradycji śledzenia rozgrywek ligowych, a infrastruktura ciągle jest w powijakach. Nie wszystko też wygląda tak doskonale, jak we Wrocławiu, który jest niekwestionowaną stolicą polskiego futbolu amerykańskiego. Nie bez przyczyny: Panthers Wrocław to dominatorzy na rodzimym podwórku. Ich